№ 265. Piątek, dnia 13 Grudnia 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

Głos Robotnika.

W „Gazecie Porannej" znajdujemy „List otwarty robotnika do Prezydenta Ministrów", artykuł J. Złotkowskiego robotnika, który powrócił z Prus, gdzie go wywieziono przymusowo na roboty. Oto co pisze o programie socjalistycznym.

„Przyjrzyjmy się bliżej Waszym obietnicom, panowie socjały, waszym programom. Mówicie o ośmiogodzinnym dniu pracy, o przymusowym podwyższeniu płacy zarobkowej, o zabezpieczeniu robotników na starość i t. d. Otóż zupełnie te same postulaty stawiane, są nietylko przez Was, ale i przez różne stronnictwa narodowe W tym więc zakresie sprawa robotnicza nie jest wcale waszym wyłącznie monopolem i fałszywie podajecie się za wyłącznych jej opiekunów i obrońców. Różnicy między waszymi i narodowymi postulatami niema więc dotąd żadnej. Tkwi ona dopiero w postulatach następnych, a mianowiecie tych, które z właściwą sprawą robotniczą nie wiele mają wspólnego. Pierwsze są postulatami czysto robotniczymi, a drugie ogólno ekonomicznymi.

Porównajmy tedy te ogólno-ekonomiczne postulaty w programie waszym. t. j. socjalistycznym i w programie demokratycznym, wyznawanym przez narodowców. Przekonamy się wtedy, który z nich jest dla nas robotników korzystniejszy i czego oczekiwać można gdyby się Wasz program urzeczywistnił.

Wy, socjały stawiacie jako postulat ekonomiczny zniesienie wszelkiej produkcyjnej własności prywatnej i chcecie upaństwowienia wszystkiej ziemi i wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych. Wszystko to ma więc być własnością państwową. Państwo zostanie tą drogą jedynym i wyłącznym kapitalistą - burżujem, a wszyscy obywatele będą jego robotnikami — proletarjuszami. Jeśli tedy jakiś robotnik nie będzie zadowolony ze stosunku z tym jedynym „chlebodawcą", to nie będzie już miał możności znalezienia innego, któryby z tamtym konkurował. Może chcecie odpowiedzieć, że stosunek z tym „jedynym chlebodawcą" będzie właśnie takim, jak zażąda większość robotników reprezentowana na Sejmie. Ale co wtedy począć ma mniejszość, a proszę pamiętać, że wtedy w tej mniejszości znaleźć się mogą nie tylko ja, ale i każdy inny robotnik choćby nawet socjał. Wreszcie stoicie na gruncie uznania praw mniejszości narodowych. Tembardziej może nie wolno wam lekceważyć żądań mniejszości w narodzie własnym.

Dziś jestem proleterjuszem, nie posiadam żadnej własności, a i w waszym nowym państwie nie wolno mi będzie żadnej posiadać. Pod tym może względem położenie robotnika nie ulegnie zmianie, a tylko zamiast, jak dotąd mieć do czynienia z setkami tysięcy kapitalistów małych i większych, będzie miał przed sobą tylko jednego największego. Pytanie — co lepsze? Pytanie tym bardziej wątpliwe, że wśród tych setek tysięcy są wprawdzie wyzyskiwacze, ale są i prawdziwi ludzie, a ten wymarzony przez was jeden nie będzie człowiekiem, lecz tylko biurokratyczną machiną.

A z jakim to rezultatem owa machina będzie pracować? Wiemy z doświadczenia, że każde przedsiębiorstwo państwowe tworzy wyroby gorsze i daje zyski mniejsze niż przedsiębiorstwa prywatne. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ żaden płatny zarządca nie potrafi tak dbać o konkurencyjność wyrobu i o zyski, jak właściciel. Jakże więc rezultaty ekonomiczne Polski będą wyglądały wobec konkurencji innych państw, które nie zaprowadzą u siebie tego socjalistycznego programu? Oczywiście, że marnie i że wkrótce Polska dojdzie do bankructwa. A z czegoż wtedy panowie socjalni ministrowie będziecie płacili waszym robotnikom? Wtedy Polską napowrót zawładną kapitaliści, ale już nie swoi, jeno obcy".

„Nie panowie socjały, wolę ja program demokratyczny, który w postulatach czysto robotniczych zga

dza się z wami, ale w ekonomicznych zamiast ze wszystkich burżujów robić proletarjuszy, daje każdemu proletarjuszowi możność zostania burżujem, t. j. posiadaczem jakiejś własności. Program ten wszak również walczy z wyzyskiem pracy przez kapitalizm, ale walczy rozumnie, bo na podstawach tych własności, które tkwią w naturze ludzkiej. Wy zaś tej naturze chcecie się sprzeciwić, bo dążenie do posiadania i poczucie własności jest dowiedzionym prawem natury człowieka, a chyba nie myślicie na serjo, abyście byli silniejsi nietylko od koalicji, ale nawet od Boskich praw natury.

W demokratycznym programie walki z wyzyskiem pracy przez kapitał, mieszczą się oczywiście odpowiednie ograniczenia, które uniemożliwiają spekulację, odpowiednio normują stosunek przedsiębiorcy do pracownika. przedewszystkim jednak popierają wolne zrzeszenia robotnicze, zarówno handlowe, jak wytwórcze, które konkurują z przedsiębiorstwami kapitalistów. Konkurują zaś bardzo skutecznie, jak się o tym osobiście przekonałem, pracując w takiej współdzielczej fabryce robotniczej w Ameryce".

Najpierw starajcie się panowie ministrowie o wykształcenie dla nas, o bezstronne a nie bezreligijne szkoły, o odczyty na tę resztę dnia, która nam po ośmiu godzinach pracy zarobkowej pozostanie. Tymczasem zaś póki dla wolnego czasu nie mamy innego ujścia jak szynki, pozwólcie nam pracować dłużej, abyśmy spustoszoną Ojczyznę mogli jaknajśpieszniej odbudować i puścić w nich warsztaty pracy—źródło zarobku. Za naszą pracę dzienną choćby i dziesięciogodzinną każcie nam płacić *odpowiednio*, tj. tak abyśmy mogli utrzymać siębie i swoje rodziny należycie, ale i tak aby fabrykant, czy to obszarnik rolny wytrzymał, bo jego egzystencja potrzebna jest nie tylko jemu, ale i nam robotnikom. Po paru zaś latach, gdy już produkcja rolna i przemysł będą w normalnym ruchu, pogadamy z tymi panami w Sejmie przez naszych posłów o tym co nam się należy.

Zamiast tedy przedwczesnych obietnic, postarajcie się raczej o to, aby fabrykanci jaknajspieszniej mogli uruchomić swoje fabryki. Nie jakieś tam szerokie reformy polityczne, ale to nam przedewszystkim przyrzeknijcie. Przyrzeczenia takiego uczciwie jednak dać nam nie możecie, bo jakże fabrykant uruchomi swój zakład, skoro Niemcy okradli go ze wszystkich maszyn i surowców.

Z tego burżuja Niemcy już przed wami potrafili zrobić proletarjusza. I jakże na tem wyszedł robotnik?

Dla uruchomienia warsztatów pracy widzę tylko jedną drogę. Trzeba do tego maszyn i surowców, a dostarczyć je nam może obecnie tylko koalicja. Zamiast więc zajmować się polityką wewnętrzną, na którą czas przyjdzie potem, ustąpcie raczej miejsca tym, z którymi koalicja będzie chciała gadać, t. j. gabinetowi przedstawiającemu nie jedną partję popieraną przez Niemców i żydów, ale przedstawiającemu *całość* Narodu. W takim gabinecie i wy być powinniście, ale w takiej tylko proporcji, w jakiej jesteście w Narodzie".

Charakteryzując rewolucję niemiecką pyta się czy serjo wierzą w szczerość takiej rewolucji? „Czy nie jest że to tylko wyrób na eksport do nas? Jeśli wierzycie, to powiem wam, żem wtedy był jeszcze w Niemczech jako robotnik—biały niewolnik—przecież nie burżuj, ale właśnie ten proletarjusz, z którym „proletarjusze tamtego kraju łączyć się mieli". Fabryka, w której pracowałem (w Ohligs nad Renem), przeszła niezwłocznie pod zarząd rady żołniersko - robotniczej, a więc proletarjackiej. Nie przeszkodziło to wszakże, że bezpośredni mój zwierzchnik, a raczej gospodarczy opiekun, robotnik jak i ja, pobił mnie i zwymyślał od polskich świń za to, żem żądał lepszego pożywienia, t. j. takiego, jakie wydzielano robotnikom Niemcom. Zaznaczam, że ten fakt nastąpił już po wybuchu „rewolucji". Nazajutrz byłem świadkiem rozmowy mego towarzysza niewoli Orlickiego z kilkoma robotnikami Niemcami. Rozprawiano o polityce, o wojnie i o przypuszczalnych następstwach niemieckiego pogromu. „Towarzysz" Rittner, najoficjalniejszy esdek niemiecki, zakończył rozmowę, zwracając się do Orlickiego: „Ciężko nam będzie strawić tę przegraną wojnę, ale potrochu odbijemy nasze straty na was i z czasem Polska musi zostać niemiecką".

To, co tu przytaczam, poświadczą i inni, gdy wrócą z Ohligsu do kraju. Poświadczą i to też, że pastwili się tam nad nami nietylko niemieccy dyrektorzy, majstrowie i dozorcy, ale w równej mierze i niemieccy „towarzysze" robotnicy.

Tak wygląda w praktyce niemieckie hasło socjalistyczne, tak wygląda ich do nas przeflancowany czerwony sztandar i po to tylko w Niemczech uszyty, aby nim Polaków przeciw Polakom rozjurzyć. Niechno on tylko trochę dłużej u nas powiewa i przetrze się po wierzchu, a zobaczacie, jak wylizie jego czarno-biało-czerwona podszewka".

Wszechświatowa walka z bolszewizmem.

„Deutsche Allg. Zeitung" pisze o walce z wszechświatowym bolszewizmem. Pomimo wielkiej różnicy zdań, zachodzącej w łonie koalicji, oraz pomimo różnicy, jaka się zaznacza pomiędzy koalicją a Ameryką, wszyscy zgadzają się na jedno, a mianowicie, że należy przedsięwziąć środki, celem zwalczania niebezpieczeństwa rewolucji, zagrażającego całemu światu ze strony bolszewickiej Rosji. Od czasu przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do wspólnej akcji z Japonją przeciwko republice sowieckiej, wytworzono jednolitą linję polityki, zmierzającą do zniszczenia bolszewików. Ewakuacja Bałkanów przez wojska państw centralnych, oraz otwarcie morza Baltyckiego dla flot państw koalicyjnych, pozwoliło na strategiczne okrążenie Rosji od północy i południa. Tak samo jak po zawarciu pokoju brzeskiego porządek burżuazyjny na Ukrainie oraz we wszystkich Krajach Kresowych dał się utrzymać jedynie tylko przy pomocy niemieckich wojsk okupacyjnych taksamo koalicja musi teraz naśladować Niemców, aby przeszkodzić pogrążeniu się Rosji w zupełną otchłań anarchji.

Niemcy oddają Danji północny Szlezwig?

Wedle wiadomości nadeszłych z Amsterdamu, miały Niemcy zwrócić Danji północny Szlezwig.

Rewizja w sztabie samoobrony w Wilnie.

Z Wilna donoszą: Dnia 3 grudnia r. b. oddział niemiecki, złożony z paruset żołnierzy z kilku oficerami na czele otoczył w Wilnie lokal sztabu samoobrony, organizowanej przez Związek wojskowych Polaków. Niemcy dokonali szczegółowej rewizji, szukając broni. Rewizja nie dała żadnych wyników. Broni nie znaleziono.

Wojska bolszewickie pod Mińskiem.

Komunikat z dnia 8 grudnia:

Front zachodni: W kierunku na Mińsk oddziały nasze zajęły stację Witgensteńską w oddaleniu 30 wiorst od Mińska.

Wilson gościem Papieża.

Poselstwo amerykańskie zawiadomiło Watykan, że dnia 23 b. m. Wilson złoży wizytę papieżowi i kardynałowi Gasparyemu.

Ewakuacja Ober-Ostu.

Podobno Niemcy w Ober-Oście pod naciskiem rządu i sztabu generalnego polskiego zdecydowali się przesunąć linję demarkacyjną przecinającą dotychczas Podlasie na linję Suwałki—Olita—Lida.

W ten sposób południowa Suwalszczyzna, Białostockie, Grodzieńskie wraz z trzema miastami zostały uwolnione od Niemców.

Program prezydenta Wilsona.

Jak donosi korespondent kopenhaski „Korrespondenz Rundschau", Wilson przyjeżdża do Europy z ustalonym programem, który obejmuje następujące punkta: założenie trybunału rozjemczego dla wszystkich członków związku narodów, utworzenie międzynarodowej policji, celem ewentualnej egzekucji poleceń tego trybunału, utworzenie międzynarodowej policji morskiej, której odda się do użytku wszystkie okręty, odebrane od mocarstw dawnego czwórprzymierza. Nadal osią całego programu Wilsona jest związek narodów. Pod tym względem nie zna Wilson żadnej ustępliwości, ani też względów oportunistycznych.

Zamach Liebknechta na prezydjum policji.

„Abend" donosi z Berlina, że wczoraj zwolennicy Liebknechta, pod jego osobistem dowództwem, dokonali zamachu na prezydjum policji, chcąc zdobyć broń dla czerwonej gwardji. Zamach ten nie udał się.

Rzeź ormian na Kaukazie.

Z Berlina telegrafują: „Vorwaerts" donosi: Wojska tureckie, opuszczając Kaukaz, urządziły pogrom ormian, zwłaszcza w miastach Baku i w Ardaganie. Liczba ofiar ma sięgać kilkudziesięciu tysięcy. Prawie cała ludność ormiańska we wspomnianych miastach została wytępiona. Tatarzy oświadczają, że otrzymali od turków pozwolenie grabienia domów ormiańskich przez trzy dni.

Rewelacje lwowskie zebrane w Krakowie.

Warszawskie pisma żargonowe zamieściły obszerne rewelacje o „pogromie" lwowskim, urządzonym rzekomo przez wojska polskie. Informacji tych dostarczyła prasie żargonowej specjalna komisja żydowska, która jeździła z Warszawy dla zbadania tej sprawy. Pisma żargonowe stwierdzają jednak, że członkowie tej komisji pp.: Eiger, Goldkraut, Berensohn, Kirszrot i Szapiro dojechali tylko do Krakowa i tam zebrali wszystkie owe „szczegóły".—Jako charakterystyczne trzeba dodać, że polskie władze ofiarowały delegatom przejazd do Lwowa w pociągu wojskowym, lecz ci z „różnych względów taktycznych i zasadniczych"—jak referuje prasa żargonowa—zrezygnowali z tego i z różnych „opowiadań" w Krakowie sporządzili opis zajść we Lwowie.

Niemcy hulają.

Większa część powiatu Radzymińskiego jest jeszcze w rękach Niemców.

W części oswobodzonej ludność żyje w ciągłym niepokoju z powodu strasznych wieści, jakie dochodzą z za strefy zajętej przez Niemców. Rzeczywiście dzieją się tam rzeczy straszne. Rozluźnione w dyscyplinie wojska niemieckie dopuszczają się strasznych represji. W Międzyrzecu zostało zabitych 50 osób cywilnych, pijani żołnierze niemieccy dobijali rannych i masakrowali do niepoznania. Trupy obnoszono na bagnetach przez ulicę. Wielu pomordowanych mają po kilkanaście pchnięć bagnetem. Na wsie są czynione ekspedycje. Wszystkich, którzy brali udział w rozbrajaniu, Niemcy rozstrzeliwują. Dobytek cały grabią, bydło i zboże zabierają, chaty palą, ludność uciekającą obdzierają z pieniędzy i ubrania. W Rossoczu spalono plebanję, nie pozwalając z ognia wypuścić bydła ni koni. Ks. Kiełbasiński, proboszcz, ledwie się uratował z życiem. W ten sposób spalono zagrodę chłopską w Komarówce. Aby się przeciwstawić tym gwałtom, chłopi chwycili za broń, jest ich około 200, jednakże większość niema żadnego wyszkolenia wojskowego. Ludność jest zdenerwowana w najwyższym stopniu i czeka pomocy wojska polskiego z Warszawy. Zrozumiałym jest, że pod wrażeniem takiej wieści w części wolnej od Niemców nie może rozwinąć się życie normalne. Oprócz tego wiele jest zniszczenia i brak porządku. Brak ksiąg ludności, które zostały wywiezione, brak też jakichkolwiek urzędów, gdyż sołtysów, za pośrednictwem których Niemcy wykonywali swoje zlecenia, ludność zwala ze stanowisk. Burmistrz Radzyński uciekł, nowego mianowała komenda wojskowa. Nadzieje ludności kierują się w stronę Warszawy, jak dotychczas bezskutecznie.

Huzarzy śmierci.

O wzięciu do niewoli huzarów śmierci podajemy bliższe szczegóły:

Dnia 4-go b. m. zjawił się oddział niemiecki, złożony z 200 ludzi, z kulemiotami i dwiema armatami w obwodzie Łosic. Z Siedlec wysłano natychmiast półszwadron 2-go pułku ułanów pod dowództwem podrotmistrza Żelisławskiego, aby powstrzymać grabieże, dokonywane przez huzarów śmierci.

Półszwadron wyruszył d. 5-go b. m. o godz. 11-ej wiecz., do Mord, zkąd o godz. 2-ej w nocy przybył w stronę Łosic. Nad ranem półszwadron zjawił się pod Łosą, gdzie warty niemieckie zeszły z posterunków; otoczył całą wieś, podszedł tyraljerką pod chaty, zajęte przez niemców. Spostrzegłszy ułanów polskich, niemcy wystawili kulomioty; gdy jednak zauważyli, iż są ze wszystkich stron osaczeni, po kilku wystrzałach poddali się; zaledwie kilkunastu z nich zdołało się przedrzeć. Śmiertelnych wypadków nie było. Rotmistrz Żelisławski zabrał 32 huzarów z jednym oficerem do niewoli, wziął jeden kulomiot, kilkadziesiąt lanc (wraz z chorągiewkami o trupich główkach), karabinów i 32 wierzchowe konie. Reszta niemców w popłochu odstąpiła od Łosic w stronę Międzyrzeca.

Sejmiki powiatowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało już tymczasową ordynację wyborczą do sejmików powiatów.

Ordynacja ta znalazła aprobatę rządu, a „Monitor Polski" opublikował o niej dekret, podpisany przez naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, z datą d. 5 b. m.

Dekret ten zaznacza na wstępie, że zawarte w nim zarządzenie obowiązuje „do czasu wydania przez Sejm ordynacji wyborczej państwowej".

Na mocy artykułu 7 dekretu, „wszystkie dotychczasowe przepisy o wyborach do Sejmików Powiatowych na terenach Polski, należących przed wojną do Rosji, z dniem ogłoszenia dekretu, tracą moc obowiązującą" nowe zaś przepisy, obowiązujące od wczoraj, a zawarte w pierwszych 6 ciu artykułach dekretu, są następujące:

Art. 1. Sejmik Powiatowy składa się z delegatów miast i gmin powiatu po 2-ch od każdej gminy.

Miasta, mające więcej niż 25.000 mieszkańców, wyłączone zostają niniejszem ze składu powiatowych związków komunalnych.

Art. 2. W gminach wiejskich wyboru delegatów do Sejmików Powiatowych dokonywują Rady Gminne.

Art. 3. W gminach miejskich delegatów do Sejmików Powiatowych wybierają członkowie Rad Miejskich i Magistratów na wspólnem posiedzeniu pod przewodnictwem burmistrza.

Art. 4. Na członka Sejmiku Powiatowego może być wybrany każdy członek odnośnego kolegjum wyborczego,

umiejący czytać po polsku.

Art. 5. Wybory są tajne.

Art. 6. Wyborów dokonywa się względną większością głosów.

Wreszcie artykuł 8-my podaje, iż wykonanie rozporządzenia, zawartego w dekrecie, poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Oświadczenie.

Wobec dokonanych przez rząd zamachów na wolność prasy, mianowicie wobec pogwałcenia praw osobistych i obywatelskich redaktora Niemojewskiego i sterroryzowanie groźbą redaktora „Głosu Lubelskiego" tudzież wobec otwartej zapowiedzi dalszych represji, wyrażonej w odezwie p. Moraczewskiego, zebrani w d. 5 grudnia 1918 r. literaci i publicyści polscy, protestując przeciwko tym pożałowania godnym faktom, oświadczają zgodną i stanowczą wolę bronienia na przyszłość swego niezależnego stanowiska. Ich bowiem gorącem pragnieniem jest, aby zjednoczona i niepodległa Polska zapewniła wszystkim swoim obywatelom jaknajdalej idącą wolność polityczną w myśl nowoczesnego demokratycznego ducha czasu.

Najtwardszym zaś fundamentem wolności całego narodu jest wolność zupełna prasy. Dzieje wszystkich narodów cywilizowanych i wszystkich demokracji Zachodu świadczą, że ich rzeczywista wolność rodziła się i utrwalała dopiero po wywalczeniu i po zagwarantowaniu zupełnej wolności słowa drukowanego. A moc ożywcza i twórcza tej swobody prasy była i jest tak potężna i niepowstrzymana, że z kolei wyrosła ona na rękojmię główną całej wolności politycznej wszystkich narodów. Bo nawet wtedy, gdy w danym narodzie ciało reprezentacyjne nie funkcjonuje, wolność prasy jest jeszcze tarczą skuteczną, broniącą obywateli od nadużyć uzurpatorów.

Niechaj pamiętają o tem wszyscy obywatele wolnej Polski, mający władzę i dający władzę!

Warszawa, 5 grudnia 1918.

Stefan Barszczewski, Władysław Bukowiński, Piotr Choynowski, Zdzisław Dębicki, Stefan Dunin, Kazimierz Erenberg, Kazimierz Gliński, Ignacy Grabowski, Józef Hłasko, Władysław Jabłonowski, Władysław Kłyszewski, Kornel Makuszyński, Stanisław Miłaszewski, Adolf Nowaczyński, Artur Oppman, Włodzimierz Perzyński, Władysław Reymont, Adam Grzymała - Siedlecki, Antoni Sygietyński, Adam Szelągowski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Józef Wayssenhoff.

Sprawa rolna i żywnościowa.

Na ogólnem zebraniu Związku ziemian w Warszawie zapadły uchwały następujące:

„Zjazd stwierdza, że wszelkie reformy, mające na celu uregulowanie zagadnień rolnych w Polsce, winny dotyczyć wszystkich ziem zjednoczonej Polski i opierać się na wskazaniach żywotnych interesów narodu, jako całości, a nie poszczególnych klas, oraz na poszanowaniu zasady własności prywatnej, jako dodstawy ustroju gospodarczego kraju. Reformy te czynić winny zadość konieczności równowagi społecznej, jak również potrzebom państwa, które wymaga od rolnictwa krajowego najwyższej jego wydajności i rozwoju. Z powyższych względów, reformy te w istocie swej i treści opierać się winny na zasadach ekonomicznych. W celu opracowania odpowiednich projektów, opartych na powyższych postulatach, zjazd obiera specjalną komisję".

Do komisji rolnej wybrano pp.: Stefana Bądzyńskiego, Kazimierza Fudakowskiego, Władysława Grabskiego, Marjana Kiniorskiego i Jana Lutosławskiego, z prawem kooptacji.

W dalszym ciągu ogólne zebranie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Związek wyraża gotowość jaknajenergiczniejszego współdziałania ze wszystkiemi organizacjami, mającemi na celu dostarczenie żywności ludności miejskiej, robotniczej i bezrolnej wiejskiej. Związek potępia jak najostrzej i uważa za niedopuszczalne wszelkie tranzakcje ze spekulantami, dążącymi do egoistycznych zysków drogą poduszczenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Związek protestuje przeciw zgoła nieuzasadnionym zarzutom pewnej części prasy, tendencyjnie wyzyskującym chaos, który uniemożliwia prawidłową aprowizację kraju, skierowany przeciwko przedstawicielom średniej i większej własności. Wreszcie Związek zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, mogące wyniknąć dla kraju, jeżeli, mimo najlepszych chęci ziemian, dostawy zboża udaremniane będą przez planowo wywoływane i popierane strajki służby folwarcznej".

Obchód narodowy w Wyśmierzycach.

(Koresp. włas. „Głosu Radom.")

Dnia 24 listopada r. b. odbył się w Wyśmierzycach zapowiedziany na tydzień przedtem pochód narodowy. Jak na nasze warunki miejscowe odbył się wspaniale.

Po nabożeństwie w kościele i kazaniu zastosowanem do uroczystości chwili z pieśnią „Boże, coś Polskę" ze sztandarem narodowym: Matką Boską i Orłem Białym uszeregował się długi korowód. Niezwykłe widowisko w starem zapomnianem miasteczku polskim, a od kilkudziesięciu lat zamienionem po ostatniem powstaniu przez rząd rosyjski na osadę.

Na czele pochodu barwna banderja w krakuskach za banderją szkółka miejscowa i cztery szkólki wiejskie czwórkami, dziatwa z chorągiewkami amarantowo-białemi, a wszyscy uczestnicy z kokardkami narodowemi u boku, które sprzedawała młodzież kółka miejscowego na dochód skarbu narodowego.

Orkiestra strażacka, straż ogniowa, kółko młodzieży, kółko rolnicze, zarząd kasy pożyczkowej, bractwa, wszystko to w zadziwiającym porządku obeszło rynek i skierowało się aleją Mickiewicza do tymczasowego kopca Kościuszki, na którym ma stanąć pomnik bohatera narodowego ze składek całej parafji. U stóp kopca, na którym umieszczono portret Kościuszki, przemówił nasz proboszcz ks. Stefan Zagner, przedstawiając ważność dzisiejszej chwili, gdy nam spadły okowy krępujące nas stukilkudziesięcioletnią niewolą. Mamy budować tę swoją ukochaną Ojczyznę, wszyscy, nie tylko jakiś odłam narodu, bośmy dzieci jednej ziemi. Nie P. P. S., S. D. albo inne międzynarodówki mają prawo stanowić o nas, ale cały naród.

Bóg i Ojczyzna — to nasze hasło. Niech żyje wolna, niepodległa trójdzielnicowa zjednoczona Polska!

Ze śpiewem „Nie rzucim ziemi" i z Mazurkiem Dąbrowskiego ulicą księcia Józefa Poniatowskiego wrócił pochód do kościoła, aby uroczystem „Te Deum laudamus" zakończyć ten pamiętny dla nas dzień. Zadzwoniły nam dzwony na zmartwychwstanie Ojczyzny, jakby na podziękę, żeśmy je zdołali ukryć i ocalić przed chciwem okiem zaborcy, jakby radowały się tem, że nas widzą pod wspólnym narodowym sztandarem.

Uczestnik.

ODEZWA.

Tysiączne rzesze bezrobotnych naszego kraju — których ilość z dnia na dzień powiększają powracający z Niemiec z przymusowych robót zrujnowani materjalnie i fizycznie uchodźcy — wołają „chleba — pracy".

Tymczasem bezrobocie, zamiast ustępować miejsca pracy coraz bardziej wzrasta przybierając olbrzymią i straszną postać — a nad uchodźcami opiekę roztacza „mróz i głód".

Ten stan rzeczy, to nieszczęście nawiedzające kraj musi stać się naszą troską, bez względu na zapatrywanie i przynależność partyjną musi być tą dziedziną naszego życia, która nas zjednoczy ku wspólnym wysiłkom, byśmy w wytężonej pracy całego społeczeństwa, przyszli z pomocą wołającemu o pracę, podali kawałek chleba zrujnowanemu uchodźcy.

Pozostawiając bowiem te masy bez opieki, rzucając je na los i fale wypadku — bierzemy na siebie odpowiedzialność i następstwa, których obrazu — obyśmy nigdy nie oglądali. Głód bowiem jest złym doradcą, mówi stare przysłowie.

Myśl zatem tego, troską naszą musi być nietylko pośredniczenie w pracy, ale i wyszukiwanie pracy — w szczególności uruchomienie takich warsztatów i placówek pracy, które puszczone dzisiaj w ruch, dałyby zajęcie i chleb bezrobotnym.

I jeżeli obraz naszego powiatu, czy województwa, pod względem bezrobocia, nie jest obrazem klęski — to nie zapominajmy o tem, że centra naszego przemysłu: Łódź, Warszawa, Sosnowiec, Częstochowa i Dąbrowa, są przepełnione bezrobotnymi — że musimy im przyjść z pomocą odciążając je do pewnego stopnia.

Pierwszą rzeczą tutaj będzie zwrócić się do społeczeństwa z gorącem apelem, by w imię dobrze zrozumianego interesu przystąpiło do pracy w tej dziedzinie, aby nie ograniczało się do roli widzów, ale by każdy w swoim kółku działał co może i przychodził z pomocą w sposób obywatelski. Dewizą powinna być dla nas zasada „co masz jutro zrobić, zrób dzisiaj" szczególnie w zaofiarowaniu pracy u siebie, która choć w dzisiejszych warunkach może wypaść drożej — przecież nigdy ze względu na nasz interes narodowo-społeczny za drogo nie wypadnie.

Równie ważną rzeczą będzie wpłynąć na naszych przemysłowców, by natychmiast przystąpili do uruchomienia swoich warsztatów przez co z jednej strony zmniejszy się bezrobocie, — a z drugiej kraj nasz zyska na produkcji.

Ułożenie planu w tej dziedzinie, rozpoznanie warunków pracy i sił swoich, podział pracy i kolejność, zapoznanie się wzajemne będzie przedmiotem zebrania dyskusyjnego, które odbędzie się dnia 13 grudnia b. m o godz. 4-ej po poł. w lokalu Komisarza rządowego, gmach guberni 1 piętro — na które mamy zaszczyt zaprosić wszystkich tych, którym ta sprawa leży na sercu szczególnie przedstawicieli Organizacji Społecznych, cechów, Związków zawodowych, i kierowników biur pośrednictwa pracy.

Radom, dnia 10 grudnia 1918 r.

Słomiński.

K. S. S.

Zgłaszająca się bieda po doraźną pomoc pieniężną zostaje skierowaną przez Komitet Samopomocy do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które na ten cel ma otwarty kredyt w Komitecie. Członkowie Towarzystwa sami osobiście sprawdzają nędzę i przyznają odpowiednie kwoty w gotówce lub w naturze. Działalność Towarzystwa — cicha — lecz gruntowna daje pełną gwarancję, że grosz publiczny będzie użyty uczciwie.

Idzie zima, a z nią przykre zimno. Samopomoc juž bardzo potrzebna.

Nieście swój podatek społeczny do Kasy Przemysłowców.

Dnia 5 grudnia w kościele Św. Krzyża w Warszawie zawarty został związek małżeński pomiędzy panną *Haliną Korozo, a p. Adamem Rządżewskim.*

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* † Łucji P. M. *Jutro:* Djoskora i Herona.

Wschód słońca o godzinie 7.57. Zachód o godzinie 3.45.

Radom, 12 grudnia.

= **Otwarcie Gospody.** Niniejszem mamy honor zawiadomić wszystkie członkinie „Zjednoczenia Polek", że w nadchodzącą niedzielę t. j. 15 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie drugiej naszej Gospody (Klubu), przy ul. Foksalnej pod № 37. Członkinie pragnące wziąść udział w uroczystości, proszone są o punktualne przybycie pod wskazanym adresem.

Zarząd.

= **Młodzież dla dzieci.** Grono panienek w wieku szkolnym, zorganizowało Komitet Opieki młodzieży, nad dziećmi szkoły elementarnej im. Asnyka, i celem przyjścia im z pomocą, urządza w dniu 14 b. m. w sali Semin. Naucz. przy ul. Skaryszewskiej № 17, loterję fantową urozmaiconą koncertem (fortepian, deklamacja, chór i poczta).

Dochód przeznaczony jest na ubranie i bieliznę dla wyżej wymienionych dzieci.

Można się spodziewać, że publiczność przez liczne przybycie ułatwi urzeczywistnienie pięknych zamiarów młodocianym organizatorkom, którym w tak wczesnie rozpoczynanej pracy społecznej należy się szczere poparcie.

= **Następujące firmy ofiarowały** bezinteresownie dla Sekcji Sanitarnej Komitetu Samopomocy Społecznej środki lekarskie i opatrunkowe: Firma „Sanitas" Tałasiewicza, Apteka Bruśnickiego i skład apteczny Sławińskiego.

= **Pogrzeby.** W dn. 11 b. m. o godz. 3 po poł. przy udziale orkiestry Straży Ogniowej, przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i licznie zebranej publiczności odprowadzono na cmentarz zwłoki zamordowanego przed paru dniami chorążego ś. p. Patkowskiego i zmarłego w tym czasie wychowańca Szkoły Handl. Radom., ostatnio żołnierza armji polskiej ś. p. Eustachego Górskiego.

= **Dodatkowe racje żywnościowe.** Wydział Aprowizacyjny wzywa wszystkich robotników, którzy są zamieszczeni na listach odnośnych fabryk, aby zgłaszali się do Wydziału Apr. przy ulicy Szewckiej pod № 13, od godziny 8 rano do 3 po poł. w celu wydania im, lub ich rodzinom dodatkowych racji żywnościowych.

= **Nafta i olej.** Od dn. 10 b. m. sklepy dzielnicowe wydają naftę na miesiąc grudzień po 3 funty na kartę czerwoną „M" i 1 i pół funta na kartę czarną „W". Na kupon № 2 karty żywnościowej na miesiąc grudzień r. b. będzie wydawany olej.

= **Znaleziono** 6 kluczy na ul. Skaryszewskiej, są do odebrania w Administracji „Głosu Radomskiego".

= **Znaleziono** portmonetkę damską, jest do odebrania za udowodnieniem u p. Sochaczewskiej ul. Skaryszewska № 1.

= **Podrzutek.** W dn. 29 u. m. młodszy przodownik M. M. Józef Witecki znalazł w sieni domu № 61 przy ulicy Wysokiej dziecko, płci żeńskiej, mające około 3 mies.

= **Niezwykła kradzież.** Z dn. 8 na 9 w nocy miała miejsce przy ul. podwalnej pod № 5, niezwykła kradzież. Złodzieje nie mogąc dostać się do mieszczących się w tym domu składów świec H. Feldmana przez drzwi i okratowane okna, wybili dziurę w murze frontowym łokciowej szerokości. Dziura była na tyle szeroką, że złodzieje wynieśli przez nią 17 pak świec. Nadmienić należy, iż mieszkańcy wpomnianego domu interpelowani o to czy nic nie słyszeli, odpowiedzieli, że słyszeli nawet duży hałas, ale się bali wyjść.

= **Schwytanie złodzieja kieszonkowego.** W dn. 10 b. m. o godz. 7 wieczorem młodszemu przodownikowi M. M. p. Antczakowi udało się aresztować nieletniego złodzieja 17-letniego Judę Perelsztajna z Kozienic.

Mały Juda mając szyję owiniętą szerokim szalem, opuszczał jeden koniec szalu na lewą rękę tak, iż w tłoku niepodobna było zauważyć podstępu, prawą natomiast zręcznie z pod szala plądrował po cudzych kieszeniach. W chwili, gdy sięgał do kieszeni jednego z pasażerów przybyłych z Warszawy, został schwytany i odstawiony do aresztu.

= **Zmarli.** W dniu 7 b. m. zmarli: Janina Nowocień przeżywszy 8 mies.

zam. w Prędocinku gm. Radom. Stanisława Michowska lat 1 i 6 mies., zam. w Żakowicach gm. Kowala. Józefa Wach lat 18, zam. na Długojowie. Antoni Wójcicki lat 66, zam. na Godowie gm. Kowala. Anna Olszewska lat 42, zm. w szp. św. Kazimierza. Jan Wasilewski lat 22, zam. w Augustowie gm. Wielogóra.

= **Kradzieże.** W dn. 8 b. m. K. Frickowi zam. przy ul. Skaryszewskiej pod № 41, skradziono z mieszkania ubrań i różnych rzeczy na 6000 koron. A. Szlafermanowi zam. przy ul. Lubelskiej pod № 22, skradziono z mieszkania ubrań na sumę 3600 kor. P. Salawie zam. przy ul. Kościelnej pod № 10, skradziono z mieszkania ubrania, łyżki srebrne, rewolwer, obuwie i gotówką 1000 kor. w portfelu, ogółem na 5300 koron.

Na sztandary ze Wsoli i Zjednoczenia Polek, zniszczone podczas pochodu narodowego.

Porębski Bronisław kor 1, Pogbska Józefa kor. 1, Meduska Stefanja kor. 1, Meduska Rozalja kor. 1, Meduski Bronisław kor. 1, Minkowska Wacława kor 1, Nowicka Anna kor. 1, Mioduszewska Helena ko-. 1, Wyrzykowski Władysław kor. 1, Wyrzykowska Zofja kor. 1, Wisłocka Zofja kor. 2, Winnicka Janina kor. 2, Antoni R kor. 1, Roman R. kor, 1, Paszkowski Jan kor. 2, Paszkowska Zofja kor. 2, Paszkowski Tadzik kor. 1, Paszkowska Dzidzia kor. 1.

Funkcjonarjusze Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich:

Adamska kor. 1, Dorociński kor. 1, Miketta kor. 1. Pogorzelski kor. 1, Potocki kor. 1, Ptaszyński kor. 1, Wakulski kor. 1, Woyciechowski kor. 4, Wyszomierski kor. 1, Asanda kor. 1, Karliński kor. 1, Osińska kor. 2, Piotrowski kor. 1, Prażmowski kor. 1, Oszczepała ko. 1, Wojniłowicz kor. 1, Wędrychowski kor. 2, Zieliński kor. 1.

Razem 23 korony.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego".

Dla inteligentnego urzędnika: Antoni R. składa kor. 8.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebny korepetytor, maturzysta na kondycję od zaraz — Wiadomość w Adm. Głosu pod „Wacław". 1355—4

Piwiarnia do sprzedania zaraz Kozieniecka № 35. 1366—2

Zgubiono legitymację na nazwisko Łaji Rajali Rajch wydaną przez Mag. Rad. dnia 9 IV 1918 r. za № 3462. 1373—1

Zgubiono legitymację na nazwisko Jankla Rajzmana wydaną przez Mag. Rad. dnia 16-VII 1917 r. za № 7851. 1374—1

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".